Nr. 115.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa, 21 maja 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 maja.

Książę Bismarck.

Dawniejszy kanclerz państwa niemieckiego nie może się pogodzić z swym losem; nie posiada on cennego przymiotu Moltkego, aby milczeć w myśl arabskiego przysłowia, że „słowa są srebrem a milczenie złotem.“ Rozpoczął Bismarck walkę dziennikarską za pomocą „Hamburger Nachrichten“, ale zapewne skutek nie odpowiedział oczekiwaniom, gdyż później zapragnął za pomocą światowéj prasy zwrócić na siebie powszechną uwagę. Najprzód użył w tym celu pośrednictwa amerykańskiego reportera, a w nowszych czasach zaszczycił swemi względami francuzkiego dziennikarza Henri des Houx i moskiewskiego Lwowa, który pisuje do „Nowoje Wremia.“ Nie dziwimy się, że dziennikarze, chciwi sensacyjnych wiadomości, chętnie się wybierają do Friedrichsruh, aby konferować z upadłą wielkością, ale trudno pojąć, że Bismarck, któremu według własnych słów, nie imponowała cała Europa i który tyle posiada sławy i uznania, wyrażonego nawet brzęczącą monetą, pragnie jeszcze rozgłosu dziennikarskiego. Jest to jednakże dokonanym faktem, z którym się należy liczyć.

Henri des Houx, podług definicyi ekskanclerza nieprzyjaciel państwa, zdaje teraz obszerne sprawozdania w dzienniku „Matin“ o rozmowach i wrażeniach, jakie odniósł we Friedrichsruh. Najważniejszą jest zapewne rozmowa o możliwem wróceniu do Berlina. Książę tak się o téj sprawie wyraził:

„Liczę 75 lat, ale czuję się jeszcze za młodym, aby nic nie robić. Przyzwyczaiłem się do polityki, braknie mi jéj teraz.“

Co do możliwości wrócenia do urzędu, rzekł:

„Wszystko się skończyło, zupełnie się skończyło, więcéj niż pan sądzisz, a nawet nie przypuszczasz.“

Zdaje się zatém, że istotnie klamka na zawsze zapadła i że Bismarck nie będzie już wywierał wpływu, który, jak wiadomo, nie zawsze się opierał na moralnych podstawach.

W roku 1857 przypisuje sobie eks-kanclerz, że zniszczył w zarodzie zarzewie ogólnéj europejskiéj wojny, gdyż Napoleon III chciał wciągnąć Prusy do przymierza przeciw Anglii i Austryi, ale Bismarck swém roztropném postępowaniem usunął powód zbrojnych zapasów. Twierdzi téż, że gdyby w roku 1871 nie udzielił był poparcia Mac Mahonowi i Thiersowi, nie byłby został w Paryżu kamień na kamieniu. Możliwą była wojna z Francyą o Luksemburg, a zwycięstwo Niemiec byłoby niewątpliwe, gdyż francuzka armia nie była jeszcze dobrze zorganizowaną, ale Bismarck nie chciał zaczepiać słabszego sąsiada. Zdaniem jego Niemcy nigdy nie zaczepią Francyi. Armie silne i kosztowne są potrzebne dla utrzymania pokoju. Ogólne rozbrojenie i sądy rozjemcze są chimerą. Niemcy nie mają nic do wzięcia sąsiadom (myślał zapewne eks-kanclerz o zabraniu Polski, o zabraniu Śląska Austryi, oraz o Alzacyi i Lotaryngii). Pan Houx jest bardzo ucieszony z swego pobytu w Friedrichsruh, spodziewając się, że Francya i Niemcy żyć będą z sobą w zgodzie.

Z korespondentem rosyjskim, z owym osławionym Lwowem, rozmawiał książę najprzód o Austryi, która jego zdaniem bynajmniéj nie chyli się do upadku, jak sądzą powszechnie. Niemcy nigdy nie mogą pozwolić, aby Austrya upadła, tak samo nie zezwoli Rosya na upadek Francyi. Do kongresu berlińskiego był książę Bismarck szczerym przyjacielem Rosyi, ale gdy Moskale zaczęli tak sobie postępować z Niemcami, jak z owym obrzydłym owadem, chowającym się po kuchniach, który w Rosyi zowią „prusakami“ (u nas znane pod nazwą szwabów), wtedy nastąpiło oziębienie stósunków z wschodnim sąsiadem. Książę Bismarck czynił wszystko na kongresie, co Rosya chciała, ale za to doznał czarnéj niewdzięczności, dla tego téż zbliżył się do Austryi i zawarł z nią przymierze. O dyskredytowaniu rosyjskich papierów wartościowych wyraził się dawniejszy kanclerz, że nie chciał wcale szkodzić Rosyi, gdyż pragnął tylko do tego doprowadzić, aby Niemcy kupowali niemieckie papiery, ale niemiecka prasa a nawet dzienniki (czytaj: gadzinowe) kanclerskie poszły za daleko i zaczepiały ostro rząd rosyjski. Niemcy nie mogą prowadzić zaczepnéj wojny z Rosyą, bo niepodobna opanować wojskowo tak obszernego kraju, a trudnoby było wycisnąć koszta wojenne. Wspomniał téż w końcu ks. Bismarck o Polsce, która mimo upadku nie daje pokoju dyplomatom. Mąż stanu zapewniał moskiewskiego dziennikarza, że nie myślał o zabraniu prowincyi nadbałtyckich, gdyż trzebaby równocześnie zabrać 9 milionów Polaków, a to byłoby szkodliwém, gdyż w takim razie połowa mieszkańców cesarstwa niemieckiego wyznawałaby religią katolicką. Książę nie wierzy, aby kiedykolwiek miała wybuchnąć wojna niemiecko-rosyjska.

Nie zawierają wywnętrzenia ex-kanclerza nic nadzwyczajnego, ale w każdym razie są ciekawe i malują nam stan duszy wielkiego dyplomaty, który dziś w swéj pustelni powtarza zapewne nieraz: „Próżność próżności i wszystko próżność.“

Telegramy.

Praga, 19 maja. Dziś nastąpiło otwarcie sejmu czeskiego. Książę Lobkowitz, marszałek krajowy, przemawiał częścią po czesku, częścią po niemiecku, witając serdecznie niemieckich posłów, których wstąpienie do sejmu toruje drogę pożądanéj zgodzie dwóch szczepów w królestwie czeskiém. Co się tyczy punktów ugody, to przekona się każdy po ich przedłożeniu, że ani czeska, ani niemiecka narodowość nie będą pokrzywdzone. Celem niniejszego sejmu jest złagodzenie narodowych przeciwieństw i doprowadzenie do zgodnego działania. Porozumienie się nastąpiło z zachęty cesarza. Mówca zakończył swe przemówienie na cześć cesarza. Czesi wołali: "Slawa!" a Niemcy „Hoch“. Jutro odbywać się będą rozprawy nad punktami ugodowemi. Wydział krajowy żąda wyznaczenia 2 milionów złr. na prace wodne, aby Wełtawę uczynić spławną.

Bukareszt, 19 maja. Dziennik urzędowy ogłasza zawarcie konwencyi handlowéj z Serbią.

Londyn, 19 maja. Fergusson oświadczył w Izbie poselskiéj, że krainy we wschodniéj Afryce, podlegające angielskiemu i niemieckiemu zwierzchnictwu, nie są jeszcze jeograficznie określone. (O przyłączeniu do Niemiec wielkich obszarów Bamangwatos nic nie wiadomo i nie było o tém mowy w Berlinie. W układach nad rozgraniczeniem posiadłości uwzględniać się będą poglądy i życzenia angielskich osad w Afryce.

(Powyższe oświadczenie wyraźnie wskazuje, że i rząd angielski zaczyna po cichu niepokoić się polityką kolonialną Niemiec i dla tego zaznacza swe stanowisko.)

Rio de Janeiro, 18 maja. Rząd postanowił, aby od 1 lipca dochody celne do 20 prc. płacić w złocie.

Wiedeń, 19 maja. Niektóre gazety piszą o zamierzoném zbliżeniu Rosyi do Niemiec. Rząd niemiecki może tylko w porozumieniu ze swymi sprzymierzeńcami zawierać traktaty, jeżeli zatém Rosya pragnie się zbliżyć do Niemiec, w takim razie powinna wstąpić jako czwarty członek do istniejącego trójprzymierza.

Kopenhaga, 19 maja. Wszyscy właściciele okrętów zawarli ugodę, aby nie powiększać płacy palaczom i majtkom.

Bern, 19 maja. Rada związkowa postanowiła rozpocząć rokowania z niemieckim rządem, aby zawrzeć nowy układ co do osiedlania. Obrady rozpoczęły się już w Bernie. Rząd szwajcarski wydelegował w tym celu radzcę Droza.

Rzym, 18 maja. Przy zakończeniu pierwszéj uroczystości strzeleckiéj narodowéj, rozdawali król i królowa nagrody. Crispi oświadczył, że ta wojskowa próba zdaje się być zakładem pokoju i miłości pomiędzy włoskim narodem i innymi.

Hamburg, 19 maja. Zatonął angielski parowiec „Dacca“ niedaleko Suez. Ludzie ocaleni.

Sewastopol, 18 maja. Przybył tu następca włoskiego tronu. Zabawi kilka dni, aby zwiedzić osobliwości miasta i okolicy.

Londyn, 20 maja. Salisbury w Izbie lordów rozwodził się o socyalizmie. Starania o polepszenie doli robotników, szczególnie dzieci i kobiet, a mianowicie, aby ich życie i zdrowie zabezpieczyć, nie są socyalizmem. Niejedno żądanie socyalnych demokratów, gdyby zostało spełnioném, doprowadziłoby do gwałtownych zaburzeń. Przeciw nadużyciom trzeba występować, oraz usuwać przyczyny niezadowolenia.

* ***Sejm pruski,*** jak nam z Berlina donoszą, odroczy się jutro aż do dnia 2 czerwca.

Trzy polskie wiece na Warmii.

(Dokończenie.)

Trzeci wiec polski na Warmii odbył się w Biskupcu na sali pana Jesionka w niedzielę dnia 18 maja o godzinie 4. Od niepamiętnych czasów nie było wiecu polskiego w Biskupcu. Ponieważ właśnie w tejże okolicy zacni mężowie mieszkają, którzy około ogólnego dobra gorliwie pracują, to i sprowadzili licznych wiecowników, których mogło być w ogóle około 90. Przemówili jak na wiecu olsztyńskim panowie Szczepański, Samulewski i Pieniężny. Pan Sikorski z Gietrzwałdu przeczytał piękny wiersz o skowroneczku, który to w swoim języku Stwórcę chwali, z czegoż to ludzie przykład brać powinni. Zapał zebranych był wielki. Założono kilka czytelni i zbierano składki na Czytelnie jak w Wartemborku i w Olsztynie, które wynosiły w całości przeszło 20 marek. — Policyą zastępował miejscowy burmistrz.

Mowa posła p. Brodnickiego,

wygłoszona w sejmie pruskim dnia 19 maja r. b. przy obradach nad etatem szkólnym.

Mości Panowie! Z radością witam pozycyą 3 milionów marek, wyznaczoną w rodz. 121, tyt. 35 na dodatki służbowe i na zapomogę dla nauczycieli i nauczycielek, tuszę sobie bowiem, że z niéj w wielu przypadkach doznają wsparcia także nauczyciele naszéj narodowości. Odwołuję się w tym względzie na wyczerpujące zeszłoroczne przemówienie posła ks. dr. Stablewskiego, któremu na dniu 11 marca 1889 roku podług zapisków stenograficznych tak p. minister odpowiedział: „Niejednokrotnie na tem tu i na innem miejscu powiedziałem, że przesadzanie nauczycieli, czy to elementarnych, czy też seminaryjnych, czy wreszcie nauczycieli przy wyższych zakładach ustanowionych, ma charakter polityczny, a nie dyscyplinarny i właśnie z tego względu wielką przywięzuję wagę do tego, aby nauczyciel, mający być przesiedlonym, nie doznał poszkodowania finansowego.“

Z tych słów należałoby się wnioskować, że nauczyciele przesiedleni, oprócz różnych i ciężkich krzywd, na jakie z powodu przesiedlenia ich zostali narażeni, nie zostaną przynajmniéj pokrzywdzeni w dochodach i należących im się dodatkach służbowych. Tymczasem tak nie jest. Nauczycielom przesiedlonym z prowincyi wschodnich do zachodnich, zapewnia się tylko tę pensyą, którą przedtem pobierali. Ponieważ jednak ceny żywności są nad Renem przynajmniéj o $^1/_3$, a w wielu miejscowościach nawet o połowę wyższe niż w prowincyach wschodnich i stósownie do tych cen pensye nauczycieli na Zachodzie o $^1/_3$ wyżéj są unormowane, to też podług tejże zasady nauczyciele na zachód przesiedleni powinni pobierać te za konieczne uznane wyższe pensye. To żądanie jest usprawiedliwionem. Jasną jest rzeczą, że dochód, który wystarcza na wyżywienie rodziny w prowincyach wschodnich, nie jest dostatecznym do wyżywienia rodziny nad Renem.

Nadto uważam także i to za zupełnie nieuzasadnioném, że nie policza się poprzednich lat służby urzędowéj nauczycielom na zachód przeniesionym. Co dotyczy dodatków służbowych, to przyznał już p. minister, że przy przyznawaniu tychże uwzględnia się stósunki gmin, dla których nauczycieli przeznaczono; nadto, że całe szeregi miast trzymają się téj zasady, aby dodatki służbowe obliczać nauczycielom od tego dnia, w którym weszli do służby miejskiéj.

Mości Panowie w takie oto stósunki dostają się nauczyciele wbrew swéj woli, bez jakiegokolwiek przewinienia i wbrew swemu życzeniu, z wschodu na zachód przeniesieni. Sądzę, że sprawiedliwem byłoby, aby tym nauczycielom oszczędzono troski o chleb codzienny, upraszam przeto p. ministra, aby te wszelkie pokrzywdzenia, których ci nauczyciele dotychczas doznali, zechciał wyrównać środkami, jakich dostarczy fundusz, który mamy uchwalić, zwłaszcza, że nauczyciele z wschodu na zachód przesiedleni, niewątpliwie pod względem materyalnym lepiéj są udotowani.

(Brawo na ławach polskich.)

W sprawie niedoszłego wiecu

katolików niemieckich w Monachium pisze „Moniteur de Rome“ co następuje:

„Publikujemy powyżéj streszczenie listu ks. rejenta bawarskiego w sprawie katolickiego kongresu w Monachium. Wypadek, do którego on się odnosi, zwraca na siebie powszechną uwagę.

„Zakaz zgromadzenia katolickiego jest nader ważnym precedensem. Co się stało w Monachium, to może się powtórzyć gdzieindziéj. Kwestya przechodzi w ten sposób we fazę nadzwyczaj krytyczną. Jeżeli wobec normalnych warunków wciąga się do sprawy osobę panującego w kraju katolickim, cóż będzie w okolicznościach wyjątkowych? Co się stanie z wolnością katolików? Jakiż powód zwalczania tego dzieła restauracyi społecznéj i patryotyzmu, a równocześnie dzieła wiary i poświęcenia dla spraw religijnych? Aż do dnia dzisiejszego, ani we Fryburgu, ani w Konstancyi, ani w Bochum, ani w Trewirze nie pomyślano o tém, by nie dopuścić zebrania wybitnie konserwatywnego z tego powodu. ponieważ było ono wyłącznie katolickiém. Tak w protestanckich okolicach, jak i w krajach katolickich okazywano wobec wieców najwspanialszą gościnność. Dość przypomnieć sobie wiec w Bochum.

„Ubolewamy szczerze nad tém zajściem.“

„Germania“ otrzymała wczoraj następujący telegram z Monachium:

„Doniesienie biura Wolffa, jakoby Arcybiskup zawiadomił lokalny komitet wieca katolickiego, iż Papież godzi się na nieodbycie wieca katolickiego w Monachium, nie ma najmniejszéj podstawy.“

Ludność polska w Prusach Zachodnich

(Jéj rozwój i rozsiedlenie w bieżącem stuleciu z mapą etnograficzną przez dr. Nadmorskiego. Odbitka z Pamiętnika fizyograficznego tom IX za r. 1889. Warszawa. W drukarni J. Sikorskiego.)

Piękną pracą obdarzył nas p. dr. Nadmorski — pseudonim to, kryjący jednego z naszych rodaków, nauczycieli gimnazyalnych, którego system germanizacyjny zapędził het aż na kraniec pruskiego zachodu, a który nie mogąc zamieszkać w ukochanych stronach rodzinnych pociesza zbolałe tęsknotą serca przynajmniéj rozpamiętywaniem ich przeszłości i badaniem rozwoju dzisiejszych stósunków.

Niepodobna nam w obec szczupłości miejsca w politycznym dzienniku wyzyskać całego bogactwa szczegółów zawartych w téj cennéj rozprawie — więc ograniczymy się na rzeczy najważniejsze, odnoszące się do chwili obecnéj — odsyłając ciekawych czytelników do dzieła samego.

Autor stwierdza we wstępie swych badań, że „*na najnieurodzajniejszéj glebie Prus Zachodnich najlepiéj się utrzymuje żywioł polski, z najżyźniejszéj wypartym został już za rządów krzyżackich*“, a następnie, że „*słaby wzrost miast (w Prusach Zachodnich) wypadł na korzyść narodowości polskiéj, bo ludność polska, sprowadziwszy się ze wsi do miast, zwolna się niemczy*“. Warto również zanotować spostrzeżenie tak sumiennego i wolnego od uprzedzeń badacza, spostrzeżenie opiewające niestety ni mniéj, ani więcéj, jak że „*od rozbioru w Prusach Zachodnich germanizacya i protestantyzm nadzwyczajne zrobiły postępy*“. — Od r. 1816 odbywały się w Prusach spisy ludności regularnie co 3 lata aż do r. 1867, następnie co 4 lata odbyły się spisy w r. 1871 i 1875, odtąd postanowiono odbywać je regularnie 1 grudnia co pięć lat. W r. 1831 po raz pierwszy zanotowano w prowincyach wschodnich narodowość polską, litewską i niemiecką, powtarzało się to aż do roku 1867 — ten więc szereg spisów jest dla nas najważniejszym. Zanim atoli przypatrzymy mu się bliżéj, należy pierwéj wyszczególnić właściwości, które odróżniają jednę narodowość od drugiéj.

Najważniejszą podstawą narodowości jest — wedle Boeckha — pochodzenie: narodowość rodziców przechodzi z wszystkiemi swemi odrębnościami na dzieci. Ale w okolicach o mięszanéj ludności zachodzą nierzadkie przypadki, że rodzice do różnych należą narodowości, a że jednostka do dwóch narodowości równocześnie należeć nie może, każde z dzieci powinno się koniecznie przyłączyć do jednego lub drugiego społeczeństwa. W takim razie język, który się używa we wspólném domowém pożyciu, wyciska bezwiednie na dorastających dzieciach piętno pewnego narodu, jeżeli zaś, co rzadko się zdarza, rodzice stale lub czasowo porozumiewają się dwoma językami, tak, że dzieci żadnego z nich nie mogą nazwać ojczystym, wtenczas rozstrzyga samowiedza i wola jednostki dorosłéj. Decyzya jednostki nie powinna jednakże być nigdy samowolną i jeżeli nie przeważają względy zewnętrzne, każdy człowiek dorosły znajdzie w sobie naturalny pociąg i skłonność do jednéj lub drugiéj narodowości, nawet wtenczas, jeżeli od kolebki przemawiano do niego dwoma językami i w domu panowały mięszane zwyczaje: za tym głosem wewnętrznym iść należy.

Jest wprawdzie jeszcze jedna siła wyższa nieraz nad pochodzenie i wspólność języka, która łączy zupełnie obce plemiona i zlewa je w odrębny naród. Siłę tę pisarz francuzki Hovelaque nazywa wspólnością interesów, wynikającą z położenia geograficznego. Ta siła złączyła szczepy brytyjskie w naród Anglików, oderwała Holenderczyków od narodu niemieckiego, a w Szwajcaryi łączy Niemców i Francuzów w państwo, które ma poczucie szczepowéj odrębności.

Rzetelna statystyka, któréj chodzi tylko o zbadanie rzeczywistego stanu, a nie o inne cele, powinna opierać się na zasadach dopiero co wyłożonych, a zarządzający spisy powinni ściśle przestrzegać, aby i organy wykonawcze wszędzie niemi się kierowały. Ostatnia okoliczność jest tu najważniejsza, bo pomiędzy ludem prostym znajdą się zawsze jednostki, które na pytanie, do jakiéj narodowości należą, nie będą umiały dać zadawalniającéj odpowiedzi, tu spisujący powinien im do zrozumienia rzeczy dopomódz i sam gdzie potrzeba oznaczyć ich narodowość zgodnie wyłuszczonemi zasadami. Tylko wtedy wyniki statystyki narodowościowéj będą miały rzeczywistą wartość. Przyjrzyjmy się teraz bliżéj statystyce urzędowéj w Prusach Zachodnich.

Zapisywanie narodowości polskiéj w prowincyach wschodnich odbyło się przy ogólnych spisach po raz pierwszy w roku 1831, ale już w roku 1827 zebrano liczby téj narodowości w ten sposób, że zestawiono szkoły i kościoły, w których się używał język polski i zliczono ludność, do nich należącą. Wyników tego spisu pośredniego nigdzie, jak się zdaje, nie publikowano, nie mógł on wprawdzie dać pewnych rezultatów, ale dla znającego miejscowe stosunki byłby pożądaną korektywą przy badaniu spisów bezpośrednich.

Bezpośrednie spisy ludności odbywają się w Prusach za pomocą drukowanych szematów, które wypełnia głowa rodziny, kartki te odbierają po krótkim czasie uproszone do tego osoby i zważają, żeby były wypełnione w należytym porządku; skoro nikt w domu pisać nie umiał i kartek nie wypełniono, uskutecznia to podług wskazówek osób starszych zbierający listy. — Od roku 1831 do 1864 — a w niektórych prowincyach aż do 1867 jedna z rubryk na kartkach była poświęcona statystyce narodowościowéj. Pytania w téj rubryce były rozmaicie ułożone, biuro statystyczne nie trzymało się tu jednéj zasady, lecz pozwalało pojedyńczym regencyom na dowolne sformułowanie pytań. W roku 1831 pytano się, kto używa języka niemieckiego w życiu publiczném i rozumie niemieckie kazanie; rzecz prosta, że wykształceni Polacy wszyscy musieli na to pytanie odpowiedzieć potakująco, zresztą ograniczono się wówczas w obwodach gdańskim, królewieckim i bydgoskim ryczałtową oceną stosunku Polaków do Niemców. W latach 1852, 1855 i 1858 rozróżniano w gdańskim obwodzie osoby mówiące tylko językiem polskim lub tylko niemieckim, albo znające oba języki krajowe, narodowości więc właściwie wcale tu nie zaznaczano. Boeckh poradził sobie więc w ten sposób, że z góry przyjął, co jest naturalnem, iż znający tylko język polski są Polakami, niemiecki Niemcami, ze znających zaś oba języki przydzielił do każdéj narodowości po równéj części,

Uczmy dzieci czytać po polsku!

W Księztwie trzymał się odmiennéj nieco metody, gdyż tam jednę trzecią mówiących obu językami przyłączył do Polaków, dwie trzecie do Niemców.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zamknięcie obrad

XIX ogólnego zgromadzenia francuzkich katolików.

Dnia 11 b. m. odbyło się w Paryżu ukończenie obrad katolickiego, że tak powiemy kongresu. Rano odbyli uczestnicy pielgrzymkę do kościoła Serca Jezusowego na Montmartre, gdzie o 9 godzinie rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego większość zebranych przystąpiła do Stołu Pańskiego. Po południu zebrali się członkowie zgromadzenia w sławnym kościele N. Maryi Panny zwycięztwa, aby brać udział w dziękczynnem nabożeństwie na zakończenie posiedzeń. Niechby nazwisko kościoła było dobrą wróżbą, że sprawa katolicka odniesie walne zwycięztwo.

Dzień poprzednio wieczorem odbyło się piąte i ostatnie walne zebranie zgromadzenia, na którem baron Livois mówił o trzecim zakonie św. Franciszka, zwywając, aby licznie do tego zgromadzenia ustępować. Ksiądz Lenfonf miał zajmujący wykład o urządzaniu misyi ludowych na paryzkich przedmieściach, coby się wielce przyczyniło do rozbudzenia życia religijnego między robotnikami. Hr. Bizemont referował o prasie katolickiéj, a adwokat Ferre zdawał sprawę o katolickich zebraniach ludowych w okręgach Paryża, zarażonych duchem rewolucyjnéj anarchii. Dawny poseł Keller mówił o kwestyi socyalnéj, którą jedynie Kościół katolicki może należycie rozwiązać i załagodzić. Mówca nie pochwala państwowego socyalizmu, jaki się obecnie w Niemczech praktykuje.

Zgromadzenie francuzkich katolików jest objawem budzącego się potężnie ducha religijno-katolickiego we Francyi.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentu niemieckiego.

Berlin, 19 maja.

(9 posiedzenie).

Przy dalszym ciągu obrad nad nowelą procederową zabrał głos

poseł *Grilenberger* (soc.): Myśmy nasze zasady wypowiedzieli w osobnym projekcie, który swego czasu uzasadnimy. Już przed pięcioma laty przedłożyliśmy taki projekt, ale nadaremnie. Spodziewamy się, że z obrad teraźniejszych coś przynajmniéj zyskają robotnicy. Ustawicznie dopominaliśmy się statystyki robotniczéj, ale téj do dziś nie ma. Natomiast, co niniejszem przyznaję, w innym kierunku zrobiono postęp. Orędzia cesarskie dowodzą, że nowi doradzcy korony przyszli do tego przekonania, iż trzeba coś uczynić dla robotników. W przedłożonym tu projekcie nie uwzględniono jednak jeszcze dużo usprawiedliwionych życzeń robotników. Nie ma tam n. p. normalnego dnia pracy dla robotników męzkich, który nawet Austrya i ta mała Szwajcarya zaprowadziły. Dla robotnic pragnie projekt mieć dzień normalny. Przyznajemy, że projekt ma niejednę dobrą stronę, dużo atoli trzeba będzie w nim poprawić, n. p. co do zatrudniania kobiet w fabrykach w czasie nocy. Żądamy także obowiązkowych komisyi robotniczych i Izb robotniczych, w tym też względzie postawiliśmy nasze wnioski.

Przepisy projektu dotyczące zrywania kontraktów wywołały w kołach robotników wielkie zdziwienie; ostrze tych przepisów należałoby skierować przeciw pracodawcom, wyzyskującym robotnika.

Poseł baron *Stumm* (str. ces.): Twierdzeniem, jakoby pracodawcy wyzyskiwali robotnika, posługują się zwykle socyaliści, jest ono jednak nieuzasadnionem. Żądanie dnia normalnego sprzeciwia się zasadzie socyalistów, żądających rzekomo równouprawnienia dla wszystkich. Posłowi Schrader'owi na jego dawniejsze przemówienie odpowiadam, że jeżeli ustawa socyalistyczna nie zostanie przedłożoną, to nastaną takie stosunki, że sami wolnomyślni upomną się po 1 października o ustawę antisocyalistyczną.

Poseł ***Cegielski*** zaznacza przepis, dotyczący święcenia niedzieli, jako najważniejszy. Z radością wita poseł przepis projektu, biorący w obronę robotnicze kobiety i dzieci. Żądanie dnia normalnego nie jest niczem innem, jak środkiem agitacyjnym. Jeżeli rządowi chodzi rzeczywiście o zadowolenie robotników, to niechaj przedewszystkiem zaniecha germanizowania przez szkołę. Mówca uprasza dzisiejszego kanclerza, aby zerwał z systemem wytępiania Polaków, zainaugurowanym przez ks. Bismarcka.

(Mowę p. Cegielskiego podamy dosłownie, skoro nas dojdą zapiski stenograficzne).

Po przemówieniu posła *Wintera* (Alz.) i *Härle'go* (stron. ces.), przemawiających sympatycznie za projektem, odroczono dalszy ciąg obrad do wtorku godziny 1.

Koniec o godzinie $5^1/_2$.

Z rozpraw sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 19 maja.

(62 posiedzenie.)

Projekt dotyczący utrzymania niespławnych rzek na Slązku przyjmuje Izba ostatecznie.

Następnie przychodzi pod obrady w drugiém czytaniu dodatek etatowy, dotyczący polepszenia pensyi urzędników dyetaryuszowych. Izba uchwaliła na ten cel 1,325,000 marek.

Po przyjęciu tytułu 7 (dodatki do pensyi), przystępuje Izba do pozycyi 3 milionów marek, przeznaczonych na dodatki służbowe dla nauczycieli ludowych.

Poseł *Broemel* (wolnom.): Rząd postawił jako zasadę, aby te dodatki wypłacać nauczycielom w tych miastach, które nie liczą 10 tysięcy mieszkańców. Jest to twarda zasada, bo przy przyszłym spisie ludności okaże się, że dużo miast wzrosło po nad tę liczbę, któréj dotychczas nie miały. Straciłyby więc te miasta prawo do dodatków z kas rządowych. My żądamy wypłacania dodatków służbowych we wszystkich miejscowościach.

Marszałek i referent komisyi, poseł *Francke* wyrażają życzenie, aby nad tą sprawą rozprawiano dopiero przy trzeciém czytaniu, gdy nadejdzie sprawozdanie komisyi.

Po tém oświadczeniu marszałka zrzeka się poseł ***Czarliński*** głosu.

Następnie zabrał głos poseł ***Różycki***, którego przemówienie podajemy na osobném miejscu.

Poseł *Arendt* (wolnokons.) twierdzi, że trzy miliony marek nie starczą dla wszystkich nauczycieli, uprawnionych do tego dodatku.

Posłowi *Jagow'owi* (kons.) odpowiada minister Gossler, że gminom, zbytnio obarczonym ciężarami szkólnemi, zamierza przyjść w pomoc z funduszu dyspozycyjnego.

Dyskusyą zamknięto, pozycyą przyjęto.

Następnie przyjęto pozycyą, dotyczącą „kanalizacyi w Fuldzie."

Pozycyą dla tymczasowo urządzonego kościoła w czasie budowania tomu w Berlinie (145,000 marek), skreślono stósownie do żądania komisyi budżetowéj.

Resztę projektu przyjęto bez dyskusyi.

Znaczną ilość petycyi nauczycieli i urzędników uznano częścią za załatwione, częścią przechodzi Izba nad niemi do porządku obrad, częścią przekazuje je jako materyał rządowi.

Przyszłe posiedzenie we wtorek o godzie 12. (Trzecie czytanie etatu dodatkowego, pierwsze i drugie czytanie dodatku etatowego, dotyczącego upaństwowienia kolei).

Koniec o godzinie 3 minut 45.

KORESPONDENCYE.

Warszawa, 15 maja.

(Dokończenie.)

Nieraz żandarmerya uwolniła nas od indywiduów nadużywających w haniebny sposób swego stanowiska. Wiem n. p. że gubernator płocki Czerkasów (nie mówiąc o niższych figurach) usunięty był w r. 1887, jedynie dzięki wpływowi żandarmeryi. Ona wyśledziła jego łapownictwo, zdzierstwa etc.; dziwię się tylko, że cierpi dotychczas Dobrjańskiego, chociaż wie dobrze, iż ten patryotnik przedstawia więcéj materyału do śledztwa, niż Czerkasow. Nie oczerniam Dobrjańskiego, bo *wszyscy* tu wiemy dobrze, żandarmi jeszcze lepiéj, że on już jest umalowany, iż niczém czarności swojéj nie omyje. Ks. Sikorski, kapłan katolicki, konduity podejrzanéj, wmięszany w sprawy unickie i z tego powodu wywieziony w głąb Rosyi 1886 r., przed swojém wywiezieniem, napisał bardzo szczegółowy raport do ministra spraw wewnętrznych o sumach, które z powodu unitów trzeba było złożyć na ręce albo Dobrjańskiego, albo podstawionych przez niego osób. Żandarmerya zna ów raport, bo ks. Sikorski pisał go w cytadeli, pod jéj okiem; a mimo to przeciw Dobrjańskiemu nic poradzić nie może. Teraz rządzą Pobiedonoscew i popi; Dobrjański jest rządowi potrzebny, gdyż nikt nad niego żarliwiéj nie szpieguje „propagandy polsko-jezuickiéj" (pół-officyalna nazwa katolickiéj działalności). Że mu tam przy téj żarliwości przylepi się coś do ręki, to rzecz naturalna bardzo i wysłużona.

Kto ponosi ciężary, temu należą się emolumenta. Pan Dobrjański z prawdziwem dla prawosławia poświęceniem znosi przykrości, nieodłączone od stanu szpiegowskiego; raz nawet, o ile wiem, otrzymał od jednego naczelnika powiatu „twarzobicie" i „nogokopanie"; więc słuszną jest rzeczą, aby mu unici za to zapłacili. Unici płacą; ministeryum — jak nadmieniłem — wie o tem i toleruje, owszem proteguje Dobrjańskiego, bo jego prawosławna żarliwość *operit multitudinem peccatorum*, bo prawosławie nie ma na swoje usługi lepszych *„missjonerów"*; a jeżeli są lepsi moralnie, to nie zdolni do zdobywania dusz w taki i tak dla prawosławia odpowiedni sposób, jak to czyni Dobrjański.

Lecz zostawmy na boku tego *diejatiela*, może kiedy indziéj wam go opiszę (a godzien jest osobnéj biografii!...); wracam do p. Zyngerle.

Po jéj osadzeniu w cytadeli, odbyła się rewizya u ks. Jaworskiego, wikaryusza przy kościele pobernardyńskim i zabrano mu kilka małych książeczek, na których było wydrukowane: *Approbatur... Albinus Eppus* (Biskup krakowski). Potem ks. Jaworski zaproszony był do cytadeli i wypytywany o jakieś szczegóły, których teraz powiedzieć nie chce (bo się boi). Zaproszono następnie p. Ożarowską, przełożoną zakładu Magdalenek; lecz i ona nie chce mówić, o co była pytaną. Domyślam się, że p. Z. miała listy do p. O. i do ks. J.; sądzi przeto Dobrjański, że coś się od obojga dowie, skoro p. Z. nie chce mu nic powiedzieć.

Zaproszeni, po złożeniu wymaganych objaśnień, natychmiast wrócili do domu; wizyta w cytadeli nie pociągnęła dla nich żadnych przykrych następstw.

Pan Dobrjański pojechał w tych dniach do Petersburga, może z raportem, może po inspiracyą; — a p. Z. w cytadeli siedzi i siedzi.

Cesarsko-królewski rząd austryacki powinienby energiczniéj wystąpić w obronie uwięzionéj. Przestępstwa żadnego ona nie popełniła w obrębie państwa rosyjskiego, skoro mieszkając tam do listopada r. 1889, nie była aresztowaną, lecz swobodnie wyjechała; teraz zaś popełnić nie mogła, bo prawie nie przekroczyła granicy rosyjskiéj. Schwytano ją wprost z pociągu, na stacyi *Granica*, bez rewizyi żadnéj. Gdyby nawet znaleziono przy niéj jakie proklamacye buntownicze, należało odstawić napowrót do Austryi, nie uwozić do cytadeli warszawskiéj i więzić.

Postępując w ten sposób, dopuścił się rząd rosyjski kryminalnego przestępstwa przeciw prawu międzynarodowemu.

Miałbym wiele jeszcze do doniesienia; nadmienię przecież tylko o jednym fakcie, który wiąże się z poprzedniemi, bo odnosi się także do sprawy unickiéj.

Na początku r. b. ks. Kołaczewski proboszcz i dziekan Nowomiński (Mińsk powiatowy w gub. warszawskiéj) z polecenia jenerał-gubernatora został skazany na pozbawienie probostwa i dziekaństwa, a to z następującego powodu:

U właściciela Nowomińska, p. Dernałowicza, służy za parobka Białorusin, pochodzący z unitów; miejscowy naczelnik straży ziemskiéj, Myszkowski, zadenuncyował, że parobek spowiadał się u ks. K. — i... ks. K. został wyrzucony z probostwa, a denuncyant awansował na komisarza cyrkułowego przedmieścia Woli pod Warszawą.

Należałoby mi jeszcze powiedzieć nieco o teatrze, lecz odkładam to do osobnego listu.

Wiedeń, 18 maja.

(Zamknięcie sesyi. — Owacya dla Smolki. — Podziękowania Chlumeckiemu. — Bankiet pożegnalny Koła polskiego. — Mowa Dunajewskiego).

Wczoraj zakończyła się sesya „zimowa" Izby poselskiéj, pamiętna dla nas pomyślném rozwiązaniem kwestyi funduszu indemnizacyjnego, ze wszech miar zresztą obfita w doniosłe owoce. Gdy się zanosiło na pożegnanie, młodoczeski poseł hr. *Lażansky* wezwał wice-marszałka, aby „naszemu wysoko cenionemu marszałkowi Smolce, który przez całe życie starał się być wiernym i uczciwym sługą narodu swego, w imieniu całéj Izby powinszował rekonwalescencyi i wyraził nadzieję, że na jesień znowu zasiędzie na krześle prezydenta."

Wiceprezydent baron *Chlumecky*:

„Zamierzałem wystąpić z podobnym wnioskiem. Ale cieszę się, że hr. Lażański dostarczył mi sposobności, zażądać od Izby odnośnego pełnomocnictwa, proszę więc tych panów, którzy się zgadzają na zaproponowaną owacyą dla czcigodnego marszałka naszego, powstać z miejsc. — (Cała Izba powstaje). Wniosek jest przyjęty. (Huczne oklaski).

„Stoimy na końcu nadzwyczaj długiéj sesyi. Z największém poświęceniem posłowie spełniali swą powinność. Wywiązanie się z niéj stało się tém trudniejszém, ponieważ w samym środku rozpraw nad budżetem zabrakło nam kierownictwa naszego marszałka. Niedostawało opartego na dojrzałem doświadczeniu, łagodnego kierownictwa naszego wysoko cenionego marszałka, którego zasługi około kierowania obradami Izby, w któréj znajdują się tak ostre przeciwieństwa, są ogromne (oklaski). Spadło na mnie trudne zadanie zastępowania tak powszechnie cenionego męża. Trudne już dla tego, ponieważ w prezydyum jestem reprezentantem mniejszości, a jednak w pierwszym rzędzie muszę zaspokoić życzenia Izby, to jest większości. Jeżeli mi poniekąd udało się wywiązać z tego zadania, zawdzięczam to poparciu całéj Izby, za które składam najgorętsze podziękowanie. Nie dostawało mi owego „prestige", który naszego czcigodnego marszałka tak wielce uzdolnia do kierowania obradami. Byłem za to zmuszony trzymać się ściśle regulaminu i czasem téż, niechętnie, użyć surowych jego przepisów. Wierzajcie mi panowie, były to najprzykrzejsze dla mnie chwile. Ale musiałem spełnić powinność i usunąć wszystko, co mogło naruszyć powagę parlamentu (oklaski). Nie napotkałem nigdy na opór, choć w najniezwyklejszych godzinach przyszło spełniać obowiązki poselskie, i tak parlament austryacki w téj sesyi stał się wzorem poświęcenia i wierności dla obowiązków. Nasz czcigodny marszałek poruczył mi, wyrazić wam panowie podziękowanie za tyle dowodów sympatyi, jakie odbierał w czasie swéj choroby. Czyniąc zadość życzeniu temu, powtarzam tylko, co już uchwaliła Izba, że wszyscy życzymy czcigodnemu marszałkowi całkowitego wyzdrowienia, aby na jesień zasiadł znowu na swém krześle." (Huczne oklaski).

Jaworski: jako jeden z najstarszych członków parlamentu, spieszę wyrazić panu wice-prezydentowi najgorętsze podziękowanie (huczne oklaski) za słuszną, sumienną i natężoną pracę, za spełnienie z tak wielkiém poświęceniem obowiązków, które mu przypadły w skutek choroby prezydenta.

Baron *Chlumecky* serdecznie dziękuje i o 2 godzinie zamyka posiedzenie.

Po posiedzeniu wszyscy ministrowie udali się do barona Chlumeckiego, aby mu osobiście podziękować za roztropne i energiczne kierownictwo obradami. Istotnie p. Chlumecky na te podziękowania wielce sobie zasłużył, bo jego energii zawdzięczamy, że Izba na czas zdołała się wywiązać z zadania swego. Tą energią bardzo sobie zraził posłów skrajnych, ale zjednał sobie uznanie wszystkich poważnych członków Izby.

Przedwczoraj w restauracyi Suchera odbył się *bankiet pożegnalny Koła polskiego*, na którym byli trzej ministrowie Taaffe, Dunajewski i Zaleski, tudzież z Koła czeskiego Rieger i Zeithamer, z klubu hr. Hohenwarta (chorego) wiceprezes Klaicz (Dalmatyniec) i referent Kuthrein (Tyrolczyk). Ponieważ zastępujący nieinstalowanego jeszcze Arcybiskupa Gruszę Arcybiskup in partibus Angerer nie udzielił dyspensy, był postny obiad, ale minął bardzo serdecznie i stał się gorącą demonstracyą na solidarność prawicy z gabinetem.

Na przedwczorajszém posiedzeniu Izby panów minister skarbu *dr. Dunajewski* w rozprawach nad ustawą o warrantach, odpowiadając na wywody hr. Kuefsteina, wygłosił bardzo ważną mowę w obronie istniejącego porządku społecznego. Hr. Kuefstein jest jednym z tych na szczęście rzadkich arystokratów austryackich, którzy uwiedzeni protestanckimi emisaryuszami *socyalizmu państwowego*, powtarza teorye Marxa, Lasalla, Meyera i t. d., jako nibyto „konserwatywny" program i z tego względu deklamował przeciwko *warrantom*, ponieważ ułatwiają kredyt. Dr. Dunajewski bardzo słusznie zauważył, że to, co proponuje hr. Kuefstein, stanowi właściwie „przewrót państwa i społeczeństwa", do czego rząd nie może się przyczynić. Kredyt, dodał minister, jest istotnie jakby ostrym nożem; takiego nie daje się ani dziecku, ani obłąkanemu. Ale czyż dla tego mamy znieść kredyt? Czyż możemy naruszyć dla tego cały porządek ekonomiczny, ponieważ nadużycie jest możliwe? *„Gdzież wtedy pozostanie wolność osobników i ich odpowiedzialność?"* Indywidualność zawdzięczamy chrześciaństwu (gdy oparty na materyalizmie i ateizmie socyalizm rewolucyjny i państwowy znosi indywidualność i osobistą odpowiedzialność). „Każdy z nas bardzo łatwo dokaże sztuki zubożenia bogatych, ale nikt z nas nie dowiedzie sztuki usunięcia ubóstwa. Przemódz pożądliwość jednych, przekraczającą miarę, twardość serca i samolubstwo drugich, zdołają tylko *wyższe potęgi, religijne i moralne, ale nie* władza świecka państwa."

„Vaterland", który tutaj od lat kilku najgorliwiéj szerzy zasady socyalizmu państwowego, dziś te wywody dr. Dunajewskiego nazywa dziwnym katolicyzmem.

NIEMCY.

* Berlin, 19 maja. Do wojskowéj komisyi parlamentu, składającéj się z 28 członków, należą: pp. Kwilecki; z centrum: Ballestrem, Buol, Fritzen, Gröber, Huene, Lieber, dr. Orterer, Reindl, Windthorst; wolnom.: Kardorff i Müller z Kwidzyny; konserw.: Friezen, hr. Holstein, baron Manteufel, hr. Stolberg i Wedell; wolnom.: Rickert, Richter, Hinze i Hugo Hermes; stron. lud.: Payer; trzech socyalistów: Liebknecht, Meister i Schippel; narod. lib.: Bennigsen, Bubl, Osann. Przewodniczącym komisyi jest Kardorff, a jego zastępcą dr. Orterer.

— *„Wiener Tageblatt"* zamieszcza pod datą Berlin 18 maja następujące, widocznie z urzędowego źródła pochodzące oświadczenie: „Hamb. Nachr." zamieściły artykuł, zawierający rzekome wyrażenie majora Lieberta o powadze i znaczeniu angielskich i niemieckich oficerów w Afryce; krytyka oficerów angielskich jest dla nich obraźliwą. Otóż w kołach kompetentnych uważają to rzekome wyrażenie za lekkomyślne zmyślenie, którego sprostowania na mocy ustawy prasowéj, zażąda major Liebert. — Z Hamburga donosi telegraf, że major Liebert zażądał tego sprostowania w „Hamb. Nachr.", których redakcya, ogłaszając list majora Lieberta, ubolewa że wydrukowano tę korespondencyą, na którą się w redakcyi nie godzono.

— *Zmiana ministerstwa.* „Freisin. Ztg." dowiaduje się, że w Izbie poselskiéj krążyła wczoraj wieść, jakoby mieli ustąpić ministrowie: Scholz, którego tekę ministerstwa skarbu ma podobno objąć Miquel; nadto ma ustąpić sekretarz stanu p. Stephan i to z powodów, nie stojących w związku z polityką.

— *Szpandawa.* Fabryki rządowe zakazały pracującym w nich robotnikom zbierać składki dla strejkujących robotników.

— *Z Hanoweru* donoszą, że robotnicy zatrudnieni w tamtejszych przędzalniach, mimo piśmiennego oświadczenia obowiązującego ich do podjęcia na nowo pracy, nie stawili się. Tylko część robotnic podjęła pracę. Strejk trwa więc daléj. Kasa strejkujących dostała nowy zasiłek. Zebranie fabrykantów mydła z prowincyi hanowerskiéj i z okolic sąsiednich postanowiło jednogłośnie znacznie podwyższyć cenę wyrobów.

— *Niemieckie* towarzystwo dla spraw wschodnio-afrykańskich ogłosiło w tych dniach sprawozdanie za rok 1889. O sułtanie Zanzybaru powiada sprawozdanie, że w ostatnim czasie zajął sympatyczne i rzetelne stanowisko w obec dążności Niemców w Afryce wschodniéj, idąc w tym względzie w ślady swego poprzednika, który umarł dnia 13 lutego 1890 r. Cła układa towarzystwo w porozumieniu z sułtanem.

— *Rybactwo* niemieckie na morzu Północném coraz bardziéj się rozwija. W r. 1888 było 425 statków, trudniących się połowem ryb po za brzegami morskiemi; w r. 1889 było tych statków 440, a na dniu 1 stycznia r. b. już 445.

— *Komisya* parlamentu dla procederowych sądów polubownych przyjęła jednogłośnie wniosek socyalistyczny, żądający, aby te sądy polubowne jednały także spory między robotnikami, skoro chodzi o sprawę między robotnikami u jednego i tego samego pryncypała zatrudnionymi.

— *Do kodeksu* handlowego stawił poseł dr. Goldschmidt poprawkę (art. 61), uprawniającą pomocnika handlowego do żądania świadectwa przy opuszczaniu miejsca dotychczasowego. Na żądanie pomocnika ma w świadectwie być oznaczoném, jak on się sprawował i jak pracował w interesie.

FRANCYA.

Książka Ferry'ego. Dzieło Ferry'ego „Le Tonkin et la Mère-Patrie" jest obecnie na bruku paryskim najważniejszym wypadkiem dnia, gdyż ukazało się właśnie w tym czasie, kiedy polityka kolonialna jest najważniejszym przedmiotem ogólnéj dyskusyi.

Prąd potężny — pisze Jules Ferry — zniewala wszystkie mocarstwa europejskie do zaborczéj polityki w dalekich stronach świata. W latach 1815—1850 nikt w Europie o tem nie myślał. Ostrożnie posuwano się naprzód w Algierze, kolonizowano archipelag oceanu Spokojnego i wybrzeża zachodniéj Afryki. Dziś mocarstwa europejskie, opierając się na badaniach Livingstona, Barcha, Brassy, Stanleya, zamierzają opanować Afrykę, którą przed trzema wiekami stolica apostolska jednym zamachem pióra podzieliła na dwie dzielnice: hiszpańską i portugalską

Olbrzymie rzeki jak: Nil, Congo i Zambese, łączą starą Europę z nieznanemi światami. W Australii walczą o wpływy Anglia i Niemcy, w Nowéj Gwinei, w Polinezyi, na Karolinach i w Samoa rywalizujące ze sobą państwa podają sobie dłonie, byle tylko zaszkodzić interesowi Hiszpanii lub Stanów Zjednoczonych.

Europa podobną dziś jest do staréj kupieckiéj firmy, któréj interesa zachwiane zniewalają do szukania nowych dróg zbytu. Jeśli w ciągu najbliższych lat dwudziestu lub trzydziestu nie ma zagrażać Europie bankructwo, w takim razie należy zainaugurować bardzo potężną politykę kolonialną. Anglia liczy się już od dawna z niebezpieczeństwem, grożącem jéj utratą Australii i Indyi i dla tego też osacza Afrykę równocześnie z czterech stron.

Zaznaczając stanowisko, jakie Francyi w téj walce kolonialnéj zająć wypada, uderza Ferry z całą siłą ironii na tych wiecznie wahających się polityków, którzy usiłują wpoić w rzeczpospolitą zwątpienie w jéj własne siły. Skoro w r. 1881 nadeszła wiadomość o zawarciu traktatu, gratulował Gambetta Ferry'emu temi słowy: „Il faudra bien que les esprits chagrins en prennent leur parti un peu partout. La France reprend son rang de grande puissance."

Dziś dopiero jasno okazują się pomyślne skutki kolonialnéj polityki Ferry'ego. W ciągu lat dziesięciu powstały w Azyi i w Afryce cztery wielkie państwa pod protektoratem rzeczypospolitéj: Indo-Chiny, Tunis, Madagaskar i Congo.

Przyjdzie dzień — woła Ferry — w którym będą spisywane dzieje zdobycia Tonkinu. Od lutego 1883 r. po dzień 6 kwietnia 1885, to jest od chwili zawarcia pokoju przez Billota jestem odpowiedzialny za wszystko, co się działo we wschodniéj Azyi. Po ratyfikacyi pokoju z obu stron Courcy z 30,000 piechoty i z 1200 marynarzami pociągnął na Hue i tem samem zażegł wojnę w całem cesarstwie anamickiem. Jednakowoż mimo popełnionych błędów Tongking żyje i udawadnia na każdym kroku swe siły żywotne. Kraj, którego handel wywozowy wzrósł w latach 1884—9 z 11,500,000 na 44,490,452 franków, może być pewnym pomyślnéj przyszłości.

Z Ołoboka.

Komu nie obcy powiat odolanowski, piękne wzgórza i doliny nadbaryckie przerznięte srebrną Prosny wstęgą, najeżone borami i lasami wśród których z pięknéj zieleni gajów i sa-

dów wynurzają się Sliwniki, Psary, Smiełów i Rosoczyca — temu też znany niezawodnie Ołobok, upamiętniony w dziejach naszych starodawnym klasztorem PP. Cystersek, w którego murach niegdyś jeden z Arcybiskupów gnieźnieńskich konsekrował Biskupa wrocławskiego sufragana metropolii gnieźnieńskiéj, i który w onych dawnych czasach był jedném z centr oświaty w Wielkopolsce. Jeden z kronikarzy tego klasztoru powiada, iż Władysław Odonicz, Splwaczem zwany, nad Prosną niesprośnie złotą splunąwszy spumą (śliną) w obłoczystych Ołoboka ustroniach klasztor ten fundował, a Damalewicz w XVII wieku nie bez słuszności nazywa go „ditissimum et frequentissimum monasterium“ klasztorem jednym z najliczniejszych i najbogatszych w Polsce. Przez 6 z górą wieków kwitnęła tam cnota i pobożność świątobliwych dziewic z całéj Polski — tulących się tamże pod opiekuńcze skrzydła klasztornego zacisza.

Pod koniec szóstego wieku istnienia ołobockiego klasztoru (założonego 1243 roku), gdy prąd sekularyzacyjny zmiótł większą część naszych wielkopolskich klasztorów — klasztor ołobocki ostał się jeszcze jako schronisko dla panien zakonnych tak Cystersek jako też i Bernardynek i kilku Karmelitanek, które we wspólném pożyciu gasnąc powoli, dzierżyły stare gniazdo zakonne aż do roku 1864, w którym zgasła ostatnia gwiazda świętego Cysterskiego zakonu żeńskiego na ziemi naszéj, panna *Floryanna Wiewiórowska*, — poprzednio zaś w tym samym roku zmarła ostatnia jéj siostrzyca przeorysza tegoż klasztoru, panna Rozalia Korczyńska.

Z ostatnich zakonnic tego klasztoru od roku 1840 wymieniamy z pamięci następujące: 1) Roberta Tarnogórska, 2) Aleta Łubieńska, 3) Kaźmira Bożęcka, 4) Elżbieta Jezierska, 5) Marya Pigłowska, 6) Otylia Poklatecka, 7) Wiktorya Sucharska, 8) Scholastyka Konarska, 9) Helena Borkowska, 10) Anna Strażycówna, 11) Ignacya Kowalska, 12) Antonina Hepkowska, 13) Rozalia Korczyńska, 14) Floryanna Wiewiorowska.

Bernardynki: 1) Serafina Brzechwianka, 2) Kornelia Cielecka, 3) Anna Zbyszewska, 4) Amelia Dobrogoyska.

Ten starodawny zabytek, ta pamiątka lepszéj przeszłości naszéj, dowód troskliwości o pobożność i oświatę — nie długo ostał się po śmierci ostatnich zakonnic ołobockich, w 20 lat późniéj już nie było po nim ani śladu, sprzedano go za 4000 talarów pod warunkiem *rozebrania*; dziś nie masz po nim ani śladu, prócz jednéj części starego korytarza, którą pozostawiono, aby nie nadwyrężyć, albo zgoła osłabić południowéj ściany kościoła, zbudowanego w wieku zeszłym z palonéj cegły, ozdobionego piękną a wysmukłą wieżą, przypominającą z dala na wszystkie strony, że *tu niegdyś był klasztor ołobocki*, który w IX dziesiątku XIX wieku padł ofiarą uprzedzeń oświeconego przesądu.

W tym to kościele ołobockim odbyła się przedwczoraj t. j. w niedzielę dnia 18 maja rzadka a bardzo piękna i podnosząca serce uroczystość introdukcyi nowego proboszcza dotychczasowego komendarza ks. *Józefa Piotrowskiego*, który po długoletniéj pracy przy archikatedrze gnieźnieńskiéj posłany został do Ołoboka i od dnia 1 maja 1887 tamże obowiązki pasterskie sprawuje.

Dawniéj, jak pamięcią sięgają starzy ludzie, byli przy kościele ołobockim kapelani klasztorni, których ostatnim był ks. Basiński. Po nim nastał ks. Jabczyński, który instytuowany był w r. 1837 — następca jego był ks. Nerlich również instytuowany. — Tego zaś następcy ks. proboszcz Kałuba (obecnie w Żegocinie) i ś. p. ks. Ludwik Klein (zmarły w r. 1874) instytuowani nie byli i dla tego introdukcyi nie odbywali.

Po raz pierwszy przeto po przeszło pół wieku odbywająca się introdukcya nowego proboszcza, który przez trzy lata swego pobytu w Ołoboku pozyskał sobie serca swych parafian, odbyła się z wielką okazałoscią. Samo probostwo i droga wiodąca do kościoła ozdobione były wieńcami i girlandami, a kościół, przepełniony ludem wiernym z bliska i daleka, przybrał się w najpiękniejszą ozdobę, na jaką się zdobyć mógł, wydobył z kapitularza poklasztornego, co miał najdrogocenniejszego, piękne aparaty, kosztowny kielich, bogate opony i srebra kosztowne, jak 12 Apostołów z grubéj srebrnéj blachy misternie wykonanych a przez ksienią Łubieńską ongi sprawionych.

W asystencyi czcigodnego księdza dziekana Michalaka (który sam instytuowany w r. 1866 przez księdza Krzywiakowskiego, następnie jako dziekan wszystkich swych kondekanalnych współbraci sam instytuował*) i wśród śpiewu pieśni *„Kto się w opiekę“* poprowadzono ks. proboszcza ku kościołowi, gdzie przed bramą odprawiono rytuałem przepisane modlitwy i ceremonie — poczém wstąpiono do kościoła, gdzie orszak przyjęto głośnemi fanfary i ułożonym *ad hoc* pięknym śpiewem, wykonanym przez grono amatorów bardzo umiejętnie na cztery głosy.

Ks. dziekan Michalak odczytawszy przepisane modlitwy, wręczył wśród odpowiedniéj przemowy nowemu proboszczowi dokument instytucyjny, przypominając pasterzowi obowiązki, jakie ma względem swéj trzody, a parafianom polecając wierność, miłość i posłuszeństwo względem swego pasterza. Ks. Piotrowski na przemówienie odpowiedział podziękowaniem i uroczystém przyrzeczeniem, że ile mu sił starczy, będzie się starał obowiązkom swoim zadość uczynić. — poczém odśpiewano *Te Deum* na chórze, a nowy ks. proboszcz odprawił następnie mszą św., wśród któréj kazanie zastósował do uroczystości, wygłosił ks. dr. A. Kantecki, który się w onéj parafii urodził i przed 20 laty w tymże kościele pierwszą ofiarę mszy św. sprawował. Podczas mszy św., odprawionéj w asystencyi konfratrów, chór dobrany wykonał na chórze mszą figuralną.

Księży było 16, wiernych mnóstwo wielkie, nastrój ducha podniosły i uroczysty — a stare klasztorne moździerze głosiły okolicy licznemi i hucznemi wystrzałami, że stary Ołobok po długich latach sieroctwa, w których jedynie łasce sąsiednich księży proboszczów zawdzięczał duchową opiekę — ma wreście swego uroczyście i urzędownie wprowadzonego proboszcza, pasterza, który niechaj w długie lata trzodzie swéj nowéj przewodniczy.

N. N. z nad Prosny.

*) Oprócz ks. J. Rosolskiego, proboszcza gostyczyńskiego, instytuowanego również w r. 1866 przez ś. p. ks. Krzywiakowskiego.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 20 maja.

* **Doniesienia urzędowe kościelne.** Archidyecezya Gnieźnieńska. Dnia 17 marca powołani zostali: ks. Fiebig wikaryusz z Gniezna na wikaryat do Trzemeszna; ks. Józewicz wikaryusz z Kościelca na wikaryat przy kościele farnym w Gnieźnie.

Dnia 24 marca otrzymał wokacyą ks. Jałoszyński, neopresbyter, jako wikary do Bydgoszczy.

Dnia 31 marca został ks. Wendland, komendarz z Podgórza kanonicznie instytuowany na probostwo tamże.

Dnia 13 marca umarł ś. p. ks. Wojciech Kozłowski, pleban w Sławsku i kanonik kolegiaty kruświckiéj. R. i. p.

Archidyecezya Poznańska. Dnia 14 kwietnia udzielono ks. dziekanowi Hebanowskiemu komendę na beneficyum w Lutomiu cum facultate substituendi ks. plebana Laudowicza w Kwilczu.

Dnia 10 kwietnia r. b. zmarł ks. Bykowski, pleban w Siemianicach. R. i. p.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał wysłużonemu podpułkownikowi Zawadzie w Królewcu, dotychczas komendantowi zachodniopruskiego batalionu taboru nr. 1, król. order korony trzeciéj klasy.

* **Wizytacyi Kościołów** dokona Najprzew. ks. Arcybiskup w miesiącu czerwcu r. b. w następującym porządku: 1) w Kórniku 16 i 17, 2) w Zaniemyślu 18 i 19, 3) w Nowem Mieście 20 i 21, 4) w Żerkowie 22 i 23, 5) w Czeszewie 24 i 25, 6) w Miłosławiu 26 i 27 czerwca.

* **Najnowszy numer** „Kościelnego dzien. urzędowego“ zawiera pomiędzy innemi następujący reskrypt:

Dotyczy służby wojskowéj duchownych.

Poznań, dnia 20 kwietnia 1890.

Tych kapłanów, niezbędnych w urzędzie, którzy zaliczeni zostali do niewykształconéj wojskowo obrony krajowéj, którzy więc nigdy służby wojskowéj z bronią w ręku nie pełnili, wzywam niniejszem, ażeby celem postarania się dla nich o świadectwo, uznające ich niezbędność w urzędzie kapłańskim na wypadek uruchomienia armii, w ciągu 4 tygodni stósownie do mnie podawali wnioski z wyjaśnieniem swych wojskowych stosunków.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.
† Juliusz.

* **Celem** naradzenia się nad sposobem uczczenia 50-rocznicy założenia Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Marcinkowskiego, przypadającéj w roku przyszłym, oraz pamięci jego założyciela — grono osób tak z miasta, jak i z prowincyi postanowiło zaprosić w przyszłym tygodniu jak najszersze koła obywateli na naradę. Zaproszenie zostanie ogłoszone w tutejszych pismach polskich.

* **Zarząd Kółka rodzicielskiego** św. Marcina po ukonstytuowaniu się rozpoczął swą czynność. Skarbnik Kółka p. W. Witajewski, Wielka Rycerska ulica nr. 12, przyjmuje od dnia dzisiejszego nowych członków i składki od tychże.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Nauczyciel** katolik i Polak, posiadający chlubne świadectwa, który stracił miejsce w skutek wyborów, szuka stósownego zatrudnienia. Pisze bardzo pięknie. Bliższa wiadomość w ekspedycyi „Kuryera Poznańskiego“.

* **„Dziennik Poznański“** obstaje przy swojem twierdzeniu, że na konferencyi powiatowych inspektorów szkólnych pod przewodnictwem tajnego wyższego radzcy rejencyjnego dr. Schneidera obradowano nad dziećmi polskiemi z niemieckiemi nazwiskami i nad przywróceniem języka polskiego w szkołach. „Tageblatt“ przeczy ponownie temu.

* **Woda w Warcie** opadła od wczoraj rana do dziś o 2 ctm. t. j. z 1,76 m. do 1,74 m.

* **Posiedzenie** Rady miejskiéj odbędzie się jutro w środę dnia 21 maja o godzinie 5 po południu.

* **Bractwo kwestarskie** w Poznaniu zda sprawę z całorocznéj czynności na walnem zebraniu w połowie czerwca r. b. Dzień i miejsce posiedzenia oznaczymy późniéj. — Dla dokładniejszego sprawozdania i ułożenia rachunku upraszamy ponownie, ażeby wszystkie osoby, które w Poznaniu lub na prowincyi podjęły się łaskawie sprzedaży kartek kwestarskich, odznak i t. p. odesłać zechciały zebrane swem staraniem kwoty pieniężne lub inne należytości (t. j. niesprzedane kartki i t. p.), najpóźniéj do dnia 5 czerwca na ręce skarbnika bractwa, p. Józefa Kużaja w Poznaniu, ul. Wodna 9.

W imieniu Włodarstwa Bractwa kwestarskiego:

Julian Bukowiecki. Jan Raabe. J. Kużaj. Wojciech Gniatczyński.

* **Dnia 27 b. m.** odbędzie się w Poznaniu na sali Lamberta *nadzwyczajne walne zebranie* Towarzystwa pogrzebowego dla nauczycieli W. Księstwa Poznańskiego. Komu dobro Towarzystwa leży na sercu, niech przybywa na to zebranie, a gdyby nie mógł przybyć, to niech nie zaniedba przesłać swéj plenipotencyi jednemu z kolegów poznańskich. Plenipotencye przyjmują: pp. Beil, Cynka, Dejewski, Kłaczyński, Kociałkowski, Krajewicz, Kiliński, Modrzyński, Marcinkowski, Ostrowski, Seyda, Waszyński.

* **Stowarzyszenie** opieki nad uwolnionymi więźniami i korygendami zwołuje walne zebranie członków na dzień 27 b. m. Ze sprawozdania rocznego za czas od 1 kwietnia 1889 do 31 marca 1890 dowiadujemy się, że stowarzyszenie z roku poprzedzającego przyjęło dwa podania o opiekę, w r. b. zaś przyjęło 28 nowych podań, które wszystkie, z wyjątkiem jednego, załatwiono. Trzéj petenci nie okazali się godnymi opieki. Dochód stowarzyszenia wynosił 1085 m. 24 fen., rozchód 343 m. 94 fen., remanent więc 741 m. 30 fen. — Przewodniczącym w wydziale jest starszy prokurator Wachler, zastępcą radzca sądu nadziemiańskiego Koenig, sekretarzem prokurator Rukser, kasyerem radzca miejski Kantorowicz, członkami ks. kanonik dr. Wanjura, prof. dr. Wituski, radzca zdrowia dr. Osowicki, prezes konsystorza ewangelickiego v. d. Gröben, adwokat Herse, radzca prezydyalny Kolwede, radzca konsystorza ewangelickiego Reichard, wysłużony major Valtier. Filie stowarzyszenia istnieją w Międzychodzie, Bydgoszczy, Koronowie, Fordonie, Wschowie, Gnieźnie, Inowrocławiu, Kępnie, Koźminie, Lesznie, Łobżenicy, Międzyrzeczu, Nakle, Obornikach, Poznaniu, Rawiczu, Szamotułach, Pile, Sremie, Srodzie, Szubinie, Skwierzynie, Trzemesznie, Witkowie, Wągrówcu i Wrześni.

* **Dr. Holtzer** mianowany został sekundaryuszem dla stacyi chorób wewnętrznych w zakładzie Sióstr Miłosierdzia.

* **Bramę** szelągowską rozpoczęto w sobotę rozbierać celem jéj rozszerzenia.

* **Lwówek.** Okazało się, że egzekutor miejski Klitscher popełnił samobójstwo z powodu zdefraudowania pieniędzy, podobno 60 marek, których pokryć nie mógł.

* **Gniezno.** W Łubowie otwarta została stacya telegraficzna połączona z tamtejszą ajenturą pocztową.

* **Mogilno.** Dnia 11 maja obchodziło Towarzystwo Przemysłowe w Mogilnie dziesiątą rocznicę swego istnienia. O godzinie 1 wyruszyło Towarzystwo nasze z lokalu pana Filisiewicza do Swierkówca na przywitanie dwóch towarzystw: trzemeszyńskiego i gębickiego. — Zatrzymały się wszystkie trzy towarzystwa przed probostwem, gdzie czcigodny ks. proboszcz Cwikliński powitał wszystkich krótką a serdeczną mową, potém przy wesołym marszu ruszyliśmy wszyscy do boru. Niezadługo witaliśmy wszystkich gości, którzy się licznie zebrali, a pomiędzy nimi księdza proboszcza, który raczył zaszczycić nas swoją obecnością. Spędziliśmy więc cały czas na zabawach, zbijaniu orła, strzelaniu do tarczy i innych grach towarzyskich bardzo wesoło. Na zakończenie zaśpiewały towarzystwa wspólnie kilka narodowych pieśni. — Po ukończeniu zabawy przemówił ksiądz proboszcz kilkoma słowy, zachęcając do dalszéj pracy, wytrwałości i zgody w towarzystwach; przytém wręczył Towarzystwu mogilnickiemu 300 marek z zastrzeżeniem, że procent ma być dany uczniom krawieckim i szewskim, gdy będą wyzwoleni, których zarząd uzna godnych za dobre wyuczenie się swego rzemiosła. Pan prezes Bylski pddziękował w imieniu Towarzystwa księdzu proboszczowi za dar z przyrzeczeniem, że się będzie starał o powiekszenie tego funduszu. Po przemówieniu pana prezesa przemawiali jeszcze inni członkowie. O godzinie 10 wróciliśmy do domu i odprowadziliśmy przy pochodniach i sztucznych naszego kochanego księdza proboszcza. Od probostwa wróciliśmy do lokalu naszego Towarzystwa a pożegnawszy Towarzystwa trzemeszeńskie i gębickie, roześliśmy się do domu. — Księdzu proboszczowi, pani Bielickiéj za furmanki, także Towarzystwom trzemeszeńskiemu i gębibkiemu za życzliwość i przychylność składamy serdeczne Bóg zapłać. — Zazazem panu prezesowi Bylskiemu za podjęte trudy składamy serdeczne podziękowanie.

* **Z Nowego Kramska** piszą do „Wielkopolanina“ pod dniem 15 maja. Wieś nasza jest jedną z największych w powiecie babimojskim. Jest tutaj osiadłych 4 gospodarzy lutrów, a 6 deutschkatolików, reszta sami Polacy gospodarze. Wczoraj był u nas wybór sołtysa i wybrano deutschkatolika. Na termin wyboru nie stawił się ani jeden z lutrów a tylko 2 deutschkatolików, reszta byli sami Polacy. Wszystkich głosów oddano 40 i to 12 głosów na Polaka a 28 na deutschkatolika, jak gdyby u nas nie było gospodarzy rodaków, którzyby urząd sołtysa mogli tak dobrze sprawować jak i Niemcy. Teraz się Polacy wstydzą, jeden za drugiego.

* **Gostyń.** Członkami wydziału powiatowego mianowani zostali pp.: Henryk Dzierżykraj Morawski z Czeluścina. Józef Stefański z Brzezia, Marceli Żółtowski z Godurowa, dr. iur. Ferdynand Hansemann z Chociszewic; burmistrz Knothe z Ponieca i Fryderyk Lucke z Ostrowa.

* **Smigiel.** Wakuje posada registratora w magistracie tutejszym; pensya wynosi 500 marek. Podania wnieść należy do 1 lipca r. b. na ręce zastępcy burmistrza, referendaryusza rejencyjnego Nollana.

* **Grabów.** Towarzystwo Przemysłowców w Grabowie nad Prosną urządza dnia 26 b. m. w poniedziałek świąteczny zabawę latową w lesie p. Dobrogojskiego w Książenicach (Niebiesów). Wymarsz z miasta o trzy kwadranse na drugą po południu z hotelu p. Gruszczyńskiego, na którą publiczność miasta jako i okolicy zaprasza Zarząd.

* **W Lesznie** spodziewają się, że tamże wybudowany zostanie prowincyonalny zakład dla obłąkanych; podobno rząd z pomiędzy nadesłanych ofert uwzględnił leszczyńską.

* **W miesiącu** kwietniu wywieziono cukru z W. Ks. Poznańskiego 16,955,523 klgr., z Prus Zachodnich 3,753,942 klgr., a z Prus Wschodnich 3194 klgr.

* **Koronowo.** W sąsiedniéj wsi Starym Jasieńcu (w powiecie świeckim) rzucił ktoś w nocy z 14 na 15 przez okno do pomieszkania młynarza Drewsa buksę napełnioną prochem i zaopatrzoną w lont. Buksa eksplodowała i poraniła straszliwie śpiącą w izbie Drewsową. Sprawcy nie wyśledzono dotychczas; posądzają o to sąsiada Drewsa, który proces z nim przegrał.

* **Chełmińska dyecezya.** Ks. Paweł Lessel, wikaryusz przy Królewskiéj Kaplicy w Gdańsku otrzymał wezwanie, żeby udzielał naukę religii w obu realnych gimnazyach miasta Gdańska. — Ks. dr. Jerzy Behrendt przeniesiony został z Borzyszek nie do Nowego lecz do Tucholi.

* **Teatr polski z Poznania w Peplinie:**

W środę dnia 21 b. m. komedya Aleks. hr. Fredry „Zemsta za mur graniczny“.

Tuchola. We wtorek dnia 20 b. m. komedya kontuszowa Kraszewskiego „Miód kasztelański“.

W środę dnia 21 b. m. komedya Bałuckiego „Grube ryby“.

W czwartek dnia 22 b. m. komedya Aleks. hr. Fredry „Zemsta za mur graniczny“.

Grudziądz. W piątek dnia 23 b. m. komedya Przybylskiego „Złote góry“ i mazur w krakowskich kostyumach.

W sobotę dnia 24 b. m. dramat Juliana z Poradowa „Ojciec Augustyn“.

* **Toruń.** W niedzielę dnia 25 b. m. dramat Juliana z Poradowa „Ojciec Augustyn“.

W poniedziałek dnia 23 b. m. obraz ludowy „Hulaj dusza“.

* **Berlin.** Towarzystwo Polek w Berlinie obchodzi w drugie święto Zielonych Świątek dnia 26 maja b. r. przy Niederwallstr. 11, wieczorem o godzinie 8 piętnastą rocznicę swego istnienia, poprzedzoną w dniu 25 maja mszą św. na intencyą Towarzystwa o godzinie 10 przy Pallisadenstr. 74 w kaplicy św. Piusa. Na obie te uroczystości zamieszkałych w Berlinie i okolicy rodaków uprzejmie zaprasza

Zarząd.

K. Harkiewicz, sekretarka. *F. Barłogowska*, przewodnicząca.

* **W katastrofie na Odrze** pod Turzem, straciło według „Ratib. Ztg.“ 42 osób (a więc o 6 więcéj, jak początkowo donoszono) życie. Przyczyną nieszczęścia miało być przedewszystkiem zbytnie obładowanie czołna, które według przepisu, powinno tylko 30 osób zabierać i 35 ctm. ponad poziom wody wystawać, a które rzeczywiście aż pod krawędź było we wodzie, — następnie i to, że dziewczęta mniéj więcéj w $^3/_4$ drogi, gdy wietrzyk małą falę ku czółnu popędził i ta kilku dziewczętom suknie zmaczała, poczęły się pchać ku drugiemu końcowi czółna, które z tego powodu się przewróciło. Nastąpiła straszliwa scena walki z żywiołem o życie. Jedna głowa po drugiéj zanurzała się i tonęła w nurtach wody — nikt nieszczęśliwym pomódz nie mógł, gdyż po stronie dojazdu nikogo nie było. Parobek po kilku wysileniach dostał się na drugi brzeg, krom niego uratowało się jeszcze 6 osób. Jednę dziewczynę, jak to już donosiliśmy, trzymającą się nieżywéj koleżanki, poniósł prąd ku faszynie i tym sposobem wyratowała się. Dwie rodziny straciły po dwoje dzieci. Między ofiarami znajduje się 7 dorosłych dziewcząt. Sceny, jakie się na widok tylu ofiar odgrywały, były przerażające. Jakaś kobieta rzuciła się do rzeki, szukając swego dziecka; wskoczono po nią i wydobyto prawie obłąkaną; inna, jeszcze młoda, mniéj więcéj 35 lat licząca matka z osłupiałemi oczyma wpatrywała się w czarno oprawioną książkę do nabożeństwa. Była to książka jedynego jéj dziecka. Książkę znaleziono — dziecka nie odszukano. Kobieta ta siedziała całemi godzinami na brzegu. Inne niewiasty klękały na brzegu, wydzierały sobie włosy z głowy, krzyczały lub modliły się, tak, że i kamiennemu człowiekowi rozdzierało się serce na widok tych matek, opłakujących zgon dzieci. Kilka rodzin postradało jedyne swe dziecko, tem większą była ich boleść. W następną niedzielę miały dzieci przystępować do Pierwszéj Komunii św.; nawet najubożsi sprawili im nowe suknie na przyjęcie Boga — i oto obecnie posłużyły sukienki im na ubranie do trumny. Odszukano dopiero 11 trupów — 31 poniosła woda daléj i dotychczas nie ma o nich śladu. Władze telegrafowały natychmiast po łodzie, aby na nich popłynąć na odszukanie trupów. W piątek rano aresztowano parobka, sprawcę nieszczęścia, i okutego w kajdany odstawiono do więzienia sądowego w Raciborzu. Nazywa się on Franciszek Czogała; podobno nie był pijany przy przewożeniu dzieci. — Sam przewoźnik, nazwiskiem Kostka, nie był podczas katastrofy przy przewozie. W Turzu, Budziskach i Rudzie panuje ogólna żałoba. Biedni ludzie — sami Polacy — biegną nad brzeg rzeki i oczekują, czy im woda drogich zwłok nie wyrzuci. Ks. kapelan Pierschke z Sławikowa pociesza ich, jak może, — ostatecznie jęki i płacze, rozlegające się wśród nocy i rozdzierające serce, ustąpiły niemej boleści.

* **500 kilometrów konno.** Hrabstwo R. z R., znani w szerokich kołach Krakowa ze swego amatorstwa sportu, odbyli niezwykłą, jak na dzisiejsze czasy, podróż. Z majątku bowiem swego 3 mile na zachód od Krakowa odległego, wybrali się konno do krewnych w Galicyi wschodniéj, w powiecie buczackim. Przejechali całą niemal Galicyą, a podróż ta, wzdłuż kolei Karola Ludwika na Lwów, trwała w całości 14 dni, licząc już w to dwa przestanki po jednym dniu w Łańcucie i Lwowie. Stanąwszy dnia 15 b. m. szczęśliwie na miejscu w B., mają zamiar po jednotygodniowym wypoczynku wrócić w ten sam sposób, lecz tym razem wzdłuż kolei transwersalnéj, jeśli naturalnie trudy takiéj podróży, a zwłaszcza niewygody małomiasteczkowych noclegów, od tego ich nie odstraszą. Dla ciekawości sportsmenów podajemy, że pani R. odbyła całą drogę na sześcioletniéj klaczy pół krwi arabskiéj, pan R. zaś na klaczy dwunastoletniéj pełnéj krwi angielskiéj.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 21go maja św. Wenantego m.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 58. Zachód o godzinie 7 minut 55.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* ***Ustawy Arcybractwa Matek chrześciańskich*** pod wezwaniem Matki Boskiéj Bolesnéj w Archidyecezyi Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj, tudzież Formuły przyjęcia do tegoż Arcybractwa ma na składzie i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

* **Poradnika Gospodarskiego,** pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiem Księstwie Poznańskiém wyszedł nr. 46 i zawiera: Wyka piaskowa (Vicia villosa). — Pytania i odpowiedzi. — Rozmaitości. — Jarmarki przypadające w bieżącym tygodniu. — Ostrzeżenie. — Ceny zboża i płodów rolniczych na targach w Poznaniu, Bydgoszczy i Wrocławiu. — Targ na bydło w Berlinie (urzędowe sprawozdanie miejskiéj centralnéj targowicy z dnia 12 maja 1890). — Ceny paszy ścisłéj, wedle sprawozdania Banku Kwilecki Potocki i Spółka. — Kurs rubla i guldena austryackiego. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 19 maja.

BAZAR. Dobrzycki z Chłapowa, Chłapowski z Szołdr, dr. Szułdrzyński z Lubasza, Ewald Böhm z Wrocławia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Dziembowski z Wronek, dr. Niklewski z Jarocina, dr. Warmiński z Bydgoszczy, Trzebiński z Będzitowa, Kazubski z żoną z Gębic, Moszczyński z żoną ze Srebrnéj góry, Łubieński z żoną z Kiączyna, Haillant z Bydgoszczy, Szmyt ze Srody, Reyher z Hamburga, Wollkiser z Wrocławia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Lurc z Margonina, Moszczeński z Niemczynka, Jarochowski z Warszawy, Biskupski z Hanoweru, Paprzycki z Obry, Maennling z Berlina, pani Bulczyńska z siostrą z Nietrzanowa, Heickerodt z Magdeburga.

Telegram giełdowy

Berlin, 20 maja 1890. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	20
Pszenica słabiéj.		
na maj	201 75	201 75
na wrzesień-październik	183 50	182 75
Żyto słabo.		
na maj	157 50	156 75
na wrzesień-październik	151 75	151 25
Oléj rzep. staléj.		
na maj	71 80	73 60
na wrzesień-październik	55 60	55 40
Okowita słabiéj.		
eksportowa	33 10	35 10
na maj-czerwiec	34 60	34 30
na czerwiec-lipiec	34 60	34 30
na lipiec-sierpień	35 20	— —
na sierpień-wrzesień	35 50	35 20
spożywcza	54 80	— —
Owies		
na maj	168 75	168 —
Wyp.-żyta wsp.	4500	1600
Wyp.-okowity kw. eksportowa	,000	30,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	17	19
Consol. 4%	106 70	106 60
Consol. 3½%	101 50	101 50
Poznańskie 4% listy zastawne	101 90	101 80
Poznańskie 3½% listy zastawne	98 90	99 —
Poznańskie listy rentowe	103 30	103 30
Austryackie banknoty	172 60	172 85
Austryacka renta srebrna	77 50	77 80
Rosyjskie banknoty	231 25	231 50
Rosyjskie listy zastawne	99 90	99 75
Polskie 5% listy zastawne	67 25	67 30
Polskie likwidacyjne listy zast.	63 40	63 90
Węgierska 4% renta złota	89 40	89 75
Węgierska 5% renta papier.	85 75	85 90
Austryackie kredytowe akcye	162 10	162 75
Austryackie francuskie koleje	96 70	97 —
Lombardy	59 75	60 —

Usposobienie: stałe.

Szczecin. 20 maja 1890. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	19	20
Pszenica słabo.		
na maj	197 —	196 —
na czerwiec-lipiec	196 50	196 —
na wrzesień-październik	182 —	181 —
Żyto spok.		
na maj	155 50	155 50
na czerwiec-lipiec	155 —	155 50
na wrzesień-październik	147 —	147 50
Olej rzep. stale.		
na maj	70 50	71 —
na wrzesień-październik	— —	— —
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza	54 30	54 50
„ eksportowa.	34 50	34 70
„ na maj-czerwiec eksp.	34 —	34 60
„ na sierp.-wrzesień eksp.	35 —	34 10
Petroleum		
w miejscu	11 75	11 75

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 19 maja 1890 o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore .	752	W.	5	pół zachm.	12
Aberdeen .	758	Płn.	1	zachm.	9
Chrystiansund .	764	Płd.Płd.Z.	2	parno	14
Kopenhaga . .	763	W. [illegible] W.	2	pół zachm.	13
Sztokholm .	767	PłdZ.	2	bez chmur	19
Haparanda . . .	764	Płn.	2	bez chmur	12
Petersburg . . .	766	Z.	1	bez chmur	13
Moskwa . . .	768	Płn.W.	1	bez chmur	14
Kork, Queenst.	751	Płd.Płd.W.	4	pół zachm.	12
Cherbourg .	756	Płn.Z.	1	deszcz	13
Helder . [1]	757	W.	1	bez chmur	16
Sylt .	760	W.Płd.W.	3	bez chmur	15
Hamburg .	760	W.	2	bez chmur	18
Swinemünde .	761	Płn.W.	3	zachm.	12
Neufahrwasser.	762	Płn.Płn.W.	1	pół zachm.	13
Kłajpeda	763	Płn.W.	3	pogodnie	20
Paryż . .	755	W.Płd.W.	2	parno	15
Monaster . . [2]	756	W.Płn.W.	1	bez chmur	15
Karlsruhe .	758	Płn.W.	1	pochmurno	18
Wiesbaden. .	758	Płd.Z.	2	pogodnie	17
Monachium . .	759	Płn.W.	2	bez chmur	14
Kamienica . .	759	Płd.W.	2	pogodne	17
Berlin	760	W.Płd.W.	3	deszcz	15
Wiedeń	759	spokojnie.		bez chmur	13
Wrocław. . . .	760	Płn.Z.	1	deszcz	15
Isle d'Aix . . .	754	W.Płd.W.	4	deszcz	13
Nizza	760	W.	2	deszcz	13
Tryest	—	—		—	—

[1]) Wieczorem burza. [2]) Wczoraj po południu burza.

Pogląd na stan powietrza.

Pod wpływem barometrycznéj zwyżki ponad 764 mm. ponad zatoką botnicką z jednéj strony, a z drugiéj depresyi poniżéj 751 mm. na PłdZ. od wysp brytańskich, wieją w Europie centralnéj słabe wiatry z W Powietrze jest w Niemczech ciepłe, na W. przeważnie pomroczne, z resztą pogodne. Pomiędzy Berlinem a Wrocławiem pada deszcz. W Monasterze i Kaiserslautern zaszły burze. Temperatura popołudniowa doszła gdzie niegdzie w Niemczech południowych do 25 st. W Altkirch było 31 stopni.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.
w maju.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza.	Temp. C.
19. Pop. 2	754,4	PłnW. sł.	zachm. [1])	+19,4
19. Wie. 9	754,4	W. lekki.	dosyć pog.	+17.2
20. Ran. 7	755,4	W. słaby.	zachm. [2])	+17 6

[1]) Do godz. 12 3/4 deszcz. [2]) Nocą deszcz.

Dnia 19 maja maximum ciepła +20.2° Cel.
" " minimum ciepła +14,1°

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 19 maja. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono (wliczając spęd wczorajszy i przedwczorajszy) 4909 sztuk bydła rogatego, 9420 sztuk trzody chlewnéj, 2580 cieląt. 19140 skopów. — Bydło rogate. Handel, mimo licznego zapotrzebowania na eksport. był w obec licznego spędu powolny. Ceny spadły; tylko za najlepsze wyborowe sztuki płacno mniéj więcéj ceny zeszłotygodniowe; nie wszystko rozkupiono. Płacono za gatunek I 56—60 mrk., za gatunek II 49—54 mrk., za gatunek III 43 47 m., za IV 40—42 m. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Z powodu znacznego eksportu i ożywionego targu przedwstępnego pociągały cokolwiek ceny przy spokojnym handlu i wszystko rozkupiono. Płacono za I gatunek 54 mrk., wyborowe sztuki wyżéj, za II gatunek 51—53 m., za gatunek III 48 50 mk. za 100 funt. przy 20 prct. — Cielęta. Z początku był handel ożywiony, późniéj osłabł mianowicie w towarze średnim. i poślednim Płacono za gatunek I 57—62 fen., wyborowe sztuki wyżéj, za gatunek II 52 do 56 fen., za gatunek III 45—51 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Spęd był zbyt liczny tak że ceny mimo odpowiedniego eksportu nie osiągnęły wysokości zeszłotygodniowych. Handel był powolny i cokolwiek pozostało na targu. Płacono za gatunek I 49—53 fen., za najdelikatniejsze angielskie jagnięta do 53 fen., za gatunek II 44 do 48 fen. za funt wagi mięsnéj.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacona za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przeciętnéj wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) **Poznań,** 20 maja. — (Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza pogoda.
Żyto bez handlu.
Okowita stalej.
Cena wypowiedz. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. pogodz. 50-ta 53 40 pł. 70-ta 33 50, maj 50-ta 53,40, 70-ta 33,50, czerwiec 50-ta 53,60, 70-ta 33,70, lipiec 50-ta 53,90, 70-ta 34 00, sierpień 50-ta 54,40, 70-ta 34,50 m., wrzesień 50-ta 54,40 70-ta 34 50 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 53,30 mrk., 70-ta 33,40 mrk., maj —,— mrk., sierpień 50-ta ,—, 70-ta 34 50 m.

Poznań, 20 maja. — Ceny mąki. Pszenna 27 50, rzana 23,50 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 19 maja.
Pszenica: średnia 181—183 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 175 do do 180 mrk.
Żyto według jakości 150—154 mrk., poślednie —,— mrk.
Jęczmień do browarów 160—165, na paszę 140—150 mrk.
Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 160 marek. poślednie —,—.
Groch wrzący 160—170 m., na paszę 140 do 155 mrk.
Wyka 150—160 mrk.
Okowita 50-ta 53,00 m., 70-ta 33,25 m.

Wrocław, 19 maja 1890.
Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —,— litr. upływ. wypowiedziane ,— na maj (50-ta) 53,20 żąd. (70-ta) 33,40 żąd., sierpień-wrzesień (70-ta) 34,50 żąd.
Cena wypowiedziana na dzień 20 maja: żyto 165,00 mrk., pszenica — mrk. owies 58 0 mrk., rzep m., olej rzepiowy 73,—.
Cena wypowiedz. okowity (excl. 5[illegible] mk. podatk konsumc.) dnia 19 maja: (50-ta) 53 20 mrk., (70-ta) 33 40 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F	najniż. M	F
Pszenica biała	18	70	18	50	18	10	17	70	17	20	16	6
żółta	18	60	18	30	18	00	17	60	17	10	16	50
Żyto	16	40	16	20	15	90	15	70	15	50	5	30
Jęczmień	17	20	16	70	15	80	15	30	14	30	12	80
Owies	16	20	16	00	15	50	15	30	15	10	14	90
Groch	18	00	17	50	16	50	16	00	15	00	14	50

Berlin, 19 maja — (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 189 do 203 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono 200,50—202,00. na maj-czerwiec płacono 200,50—202,00, na czerwiec-lipiec płacono 200,75—200,00, na lipiec-sierpień płac. 190,50 do 191,25, na wrzesień-październik płacono 183,25 do 183,50. Wypowiedziano 450 ton. Cena —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 153—163 według jakości: na miesiąc bieżący płacono 156,75 do 157,50—157,25, na maj-czerwiec płacono 156,50 do 157,25—157, czerwiec-lip. 158—157,50—159,25 do 159,00, na lipiec-sierpień płacono 154,50 do 155,50 155,25, wrzesień-paźdz. pł. 150,75—151,50 do 151,25. Wypowiedz. 4500 ton. Cena wypowiedziana —,— m.

Jęczmień w miejscu 135—205 według jakości żądano.

Owies za 1000 kil. w miejscu 165—184 m. według jakości, miesiąc bież. płc. 168,75—168,50, na maj-czerwiec płacono 164,00—164,25, na czerwiec-lipiec płacono 163,25, na lipiec-sierpień płac. 150,50—150,75, na wrzesień-październik płacono 142,75, żąd. —. Wypowiedziano —,— ton. Cena —,— mrk.

Kukurudza w miejscu pł. 108—114 według jakości, na miesiac bieżący płc. 107,75—108, na maj-czerwiec pł. 107,75—108, na czerwiec-lipiec pł. 180—108,50. na lipiec-sierpień płacono 110,25, wrzesień-październik pł. 115,50, październik-listopad płc. 115,50. Wypowiedziano 550 ton. Cena —,— mrk

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 71,0 mrk., z beczką —,— mk., na maj pł. 71,2—71,1 71,8, maj-czerwiec pł. 67,5, na wrzesień-październik 55,7—56—54—55,5. Wypowiedziano 1000 cent. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płacono 54,8 mrk., maj pł. —. Wypowiedziano —,— litrów. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 35—35,2—35,1, na kwiecień pł. ——, na maj pł. 34,8—34,6—34,7, maj-czerw. pł. 34,5—34,7—34,6, czerwiec-lipiec płac. 34,5—34,6, na lipiec-sierpień płacono 35,1—35,2, na sierpień-wrzesień płac. 35,4 do 35,5, wrzesień-październik płc. 34,1—33,9—34. Wypowiedziano —,— litrów. Cena —,— mrk.

Szczecin, 19 maja.
Pszenica spok., za 1000 kilogr w miejscu 192—194,0 płacono, na maj 197,— płacono, na czerwiec-lipiec —,— płac., na wrzesień-październik 182,5—181,75 płacono.
Żyto słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 156—158 płacono, maj 155,5 płac., na czerwiec-lipiec —,— płac., wrzesień-październik 147,0 żąd., — płacono.
Owies za 1000 kilogr. w miejscu 164 do 168 płacono.
Olej rzepiowy potw., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 71,5 żąd., na kwiecień-maj 70,5 żąd., wrzesień-październik —,— żądano.
Okowita stale, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 34,5 płac., 50-ta 54,3 płac., na maj 70-ta 33.5 płc., maj-czerwiec 70-ta —,— nom., sierpień-wrzesień 35,0 płc.

Hamburg, 19 maja. — Okowita spok., za maj-czerwiec 21 3/4 żąd., czerwiec-lipiec 22 1/4 żąd., sierpień-wrzesień 23 1/4 żąd., wrzesień-październik 23 1/2 żądano. — Kawa good average Santos za za maj 85 3/4. za wrzesień 83 1/2. za grudzień 78—, za marzec 1891 77—. Usposobienie potw. Obrót 4000 miechów.

Magdeburg, 19 maja. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16 95 cukier ziarn. excl. 88% 16 15 cuk. ziarn. excl 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 13,60. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa 28,00 f. Rafinada chlebowa —,—. mielona rafin. II. z beczką 27,25, miel. Melis I z beczką 26 25. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za maj 12,37 1/2 pł., 12,40 żąd., lipiec 12,42 1/2 płacono, 12,45 żąd., sierpień 12,47 1/2 płacono, 12,50 żąd., październik-grudzień 12,00 pł., 12,02 1/2 żąd., Spok. — Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Obwieszczenie.

Walne zebranie poznańskiego prowincyonalnego stowarzyszenia opieki nad wypuszczonemi więźniami i korygendami odbędzie się **we wtorek, dnia 27 maja r. b. o godz. 11 przed poł.** w sali posiedzeń Nr. 44 na II piętrze w budynku sądu nadziemiańskiego w Poznaniu przy ulicy Fryderykowskiéj Nr. 32.

PORZĄDEK OBRAD:
1. Sprawozdanie za rok ubiegły.
2. Przedłożenie rachunków i udzielenie pokwitowania.
3. Uchwała dotycząca rokowań względem przystąpienia do związku niemieckich stowarzyszeń opieki nad wypuszczonymi więźniami.
4. Czy opieka stowarzyszenia ma się rozciągać regularnie czy też tylko w wyjątkowych razach na rodziny więźniów.
5. Czy byłoby pożądanem, aby przy każdéj skutecznéj opiece dodawać do akt klienta wiadomości, któreby w razie ponownego przewinienia mogły zaważyć przy wymiarze kary jako okoliczność obciążająca za lekceważenie udzielonéj mu opieki.
6. Wnioski delegatów.
7. Wybór przewodniczącego i członków komisyi.

Poznań, dnia 17 maja 1890.

Wachler,
przewodniczący.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)
Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%**, kwoty większe, każdego czasu płatne po **3 1/2%**, a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%**.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Księgarnia Katolicka
w Poznaniu, poleca:
Obrazki do I Kom. św., kolorowe i ciemne po 4, 6, 8, 10, 12, 15, 25 fen. i droższe, z pol. i niem. podpisami. Próbki rozsyła grat. i fr.
Książeczki do nabożeństwa dla dzieci i młodzieży po 25, 60 fen. i droższe. Przy odbiorze większéj ilości, taniéj. (1611)

J. Kaźmierski,
Poznań, (1719)
Półwiejska ul. nr. 6.
Pracownia sztucznych zębów, plomb, etc.

Drożdże funt.
najlep. szczec. poleca (1741
J. N. Leitgeber,

Niezawodny Rezultat!! Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu. Założona 1847. Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. Najlepsze rekomendacje.

Na miesiąc Maj

O czci Matki Boskiéj w Polsce
przez **X. W. Mrowińskiego** T. J., nakładem **Straży św. Wojciecha.** Stron 112. Cena za egzpl. 20 fen., z przesyłką 25 fen., 100 egzpl. 15,00, 500 egzpl. 65,00 włącznie z portoryum, poleca i odwrotnie wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Obrazki do Pierwszéj Komunii św.
poleca i odwrotnie wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Parcelacye
większych i mniejszych majątków bierzemy w komis, regulując hipoteki i spłacając właścicielowi całą resztę należności gotówką.
Pewne hipoteki
pod naszą gwarancyą możemy odstępować w różnych sumach, na co zwracamy specyalną uwagę dozorów kościelnych i kapitalistów.
Korzystne kupna i dzierzawy
mamy w znacznym wyborze bez wszelkich kosztów dla reflektantów. (1657)
Bank Ziemski.

Wystawa ogrodnicza w Poznaniu
w Sterna hotelu, ul. Wilhelmowska nr. 1,
codziennie otwarta od godz. 9 rana do wieczora.
Pomiędzy innemi wspaniale urządzonemi przedmiotami znajdują się najnowsze moje wynalazki dotąd jeszcze nieznane w sztuce ogrodniczéj. (1730)
Wstępne od osoby 1 markę, dzieci płacą połowę.
W. Kwiatkowski.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN"**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy itureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Wina
górno-węgierskie,
francuzkie, krajowe
również
koniaki francuzkie i niemieckie,
araki i rumy
poleca po nader przystępnych cenach (1448)
S. Olszewski
dawniéj J. FREUDENREICH
w Poznaniu, Rynek 42.
Handel win hurtowny i detaliczny.

Turecka 5% uprzewilejowana pożyczka
wywołana jest do konwersyi. Zgłoszenia do konwersyi i subskrypcye na Turecką 4% uprzewilejowaną pożyczkę przyjmujemy do dnia 22 maja 1890. Konwersya dziać się ma na podstawie stósunku kursów 100,60% : 81,10% czyli Mrk. 411,80 : Mrk. 332. (1740)
Bank włościański w Poznaniu.

ZAKOPANE.
Urocza miejscowość klimatyczna w Tatrach,
Zakład wodoleczniczy
Dr. Chramca.
Całodzienne utrzymanie w Zakładzie wraz z kuracyą od złr. 3,50. Poczta, telegraf, apteka w miejscu. — W Zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacya. Pokoje elegancko umeblowane i w najlepszym stanie. — Bilard, gimnastyka, czytelnia. Na żądanie prospekta wysłane zostaną. — Na zamówienie powozy do stacyi kolejowéj w Chabówce. (1652)
Zakład rozporządza obecnie 65 pokojami!

W. Koźlicki,
Poznań, ul. Podgórna 9,
vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,
poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye z zagranicznych i krajowych fabryk** (1399)
na porę wiosenną i latową.
Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**
Ceny jaknajprzystępniejsze.

T. Maciejewski, pozłotnik,
Poznań, św. Marcin nr. 78 w bliskości kościoła
poleca się **Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościoła** do całkowitego odnawiania kościołów wewnątrz, jako też do odstawy nowych okien białych i kolorowych. Robota nadzwyczaj rzetelna, ceny ile tylko możności przystępne. — Specyalność: **oprawa i sprzedaż obrazów** oraz **sprzętów kościelnych.** (1365)

Na wyprawy!!
Garnitury stołowe z białéj i kolorowéj porcelany i ang. fajansu,
Serwisy do kawy, Garnitury do mycia, Szkło stołowe i deserowe krajowe i zagraniczne. (1389)
Lampy stołowe, wiszące i nocne pod gwarancyą dobrego palenia,
Alfenidę stołową „Christofla",
Podarki ślubne i okolicznościowe metalowe i majoliki poleca **w największym wyborze specyalny skład porcelany, szkła i lamp**
B. Szulczewskiego,
Plac Wilhelmowski nr. 10. (naprzeciw teatru miejskiego.)

Wańtuchy
do wełny skrzynkowe i workowe różnéj wagi.
Wańtuchy do brudnéj wełny.
Płachty nieprzemakalne na lokomobile i młockarnie.
Płachty nieprzemakalne na stogi.
Płachty do żniwnych wozów.
Płachty do rzepin.
Worki do zboża.
Węże do sikawek gumowe i konopne poleca po cenach umiarkowanych (1545)
Z. MAZURKIEWICZ,
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Wielebnym księżom Proboszczom i Rządzcom kościołów

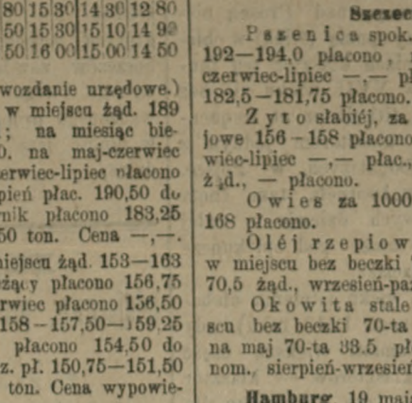

mam zaszczyt donieść jak najuprzejmiéj, że powiększywszy znacznie mój
skład sprzętów kościelnych
polecam takowe w gustownych fasonach i wielkim wyborze a mianowicie: **Monstracye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, nowego pomysłu, konewki i miednice do chrztów, lawatarze, nowo ulepszone turybularze z łódkami do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, relikwiarze, lampy wieczne i przed obrazy, lichtarze z bronzu, mosiądzu i alfenidy, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi, z przyrządem do wycinania takowych i t. p.**
Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z najlepszych sprowadzam fabryk,** a zadawalniając się miernym zyskiem, jestem w możności takowe po taniéj oddawać cenie, a tym sposobem każdéj konkurencyi wyrównać. (1149)
Szanownym dozorom kościołów, których chwilowy stan kasy nie dozwala większych jednorazowych wydatków, **ułatwiam w tym razie nabywanie sprzętów na odpłatę.**
Wszelkie reparacye, posrebrzanie i odnawianie sprzętów kościelcych wykonuję po możliwie tanich cenach w najkrótszym czasie.
J. STARK,
specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21.

J. Krysiewicz,
fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu
św. Marcin nr. 65,
poleca na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach
aparaty gorzelnicze
do ciągłego odpalania, jak również (1391)
znaczny zapas
rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.
Wszelkie reperacye tak w fabryce, jak i po gorzelniach wykonywa szybko i sumiennie.

Jan Komendziński,
malarz,
Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 16, I piętro,
poleca się Wielebnemu Duchowieństwu (1356)
do upiększania kościołów;
prace wykonuje sumiennie przy nader przystępnych cenach.

Szanownéj Publiczności **Witkowa** i okolicy pozwalam sobie zwrócić uwagę na moją (1714)
pracownią garderoby męzkiéj
nadmieniając iż wszelkie zlecenia tak z własnego jak i z powierzonego mi materyału wykonuję podług najświeższych żurnali gustownie i akuratnie po cenach możliwie nizkich.
Od **Wielebnego Duchowieństwa** przyjmuję zamówienia na **rewerendy** i takowe ku ogólnemu zadowoleniu odstawiam.
Próby sukna krajowego i zagranicznego posiadam zawsze w znacznym wyborze i przesyłam takowe na życzenie franko.
Polecając przedsiębiorstwo moje łaskawym względom, kreślę się
Z wysokim szacunkiem
W. Łabuziński,
krawiec męzki w Witkowie (obok apteki).

Poszukuje się na wieś do gub. Wileńskiéj, nad stacyą Drogi Poleskiéj, do 2 dzieci (1703)
bony francuzkiéj.
Zgłoszenia z dołączeniem odpisu świadectw i fotografii uprasza się adresować: Poste restante **J. W. Z. Langfuhr-Danzig.**

Czeladników siodlarskich
na wojskową robotę przyjmie
Otto Koberstein,
Landsberg n/W.
Fabryka artykułów wojskowych.

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.